

WIADOMOŚCI BIAŁOSTOCKIE

10

GAZETA · PORANNA · DLA · WSZYSTKICH

10

Piątek 19 maja 1939 r.

Nr. 137

Mussolini ulegnie Hitlerowi

W dniu 22 b. m. minister Ciano podpisze w Berlinie sojusz oddający Italię pod całkowitą zależność Niemiec

BERLIN. Włoski minister spraw zagran. hr. Ciano przybywa do Berlina w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 rano pociągiem specjalnym. W jego otoczeniu będzie się znajdowało 3-ech wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz bardzo wielu dziennikarzy włoskich, którzy będą gościli niemieckie wo ministerstwa spraw zagranicznych.

W poniedziałek dnia 22 b. m.

odbędzie się w godzinach rannych w nowym pałacu kancelaryjnym w sali ambasadorów podpisanie sojuszu włosko-niemieckiego. Układ ten będzie podpisany przez ministrów hr. Ciano i von Ribbentropa w obecności ambasadora niemieckiego w Rzymie von Meckenzna i ambasadora włoskiego w Berlinie — Atolico.

GDANSK. W nadchodzącą sobotę wystartować ma z Gdańska

49 samolotów (w tym 2 gdańskie) do wschodnio-pruskiego lotu okrężnego t. zw. „Ostlandflug”.

Rauschnig pozbawiony doktoratu!

BERLIN. Wydział filozoficzny uniwersytetu berlińskiego pozbawił b. prezesa senatu gdańskiego d-ra Hermana Rauschniga

tytułu doktora, uzyskanego w 1911 roku.

Jako powód podana jest działalność d-ra Rauschniga zwrócona rzekomo przeciwko państwu i narodowi niemieckiemu. (Przypominamy czytelnikom znamienny artykuł demaskujący obłudę Hitlera odnośnie spraw gdańskich — przyp. redakcji).

Jak wiadomo, dr. Rauschnig pozbawiony został przed kilku miesiącami obywatelstwa gdańskiego.

Flota niemiecka wróciła do Kilonii

BERLIN. Eskadra floty niemieckiej, która odwiedziła porty hiszpańskie z powrotem do swego portu macierzystego w Kilonii.

Francja

fortyfikuje Madagaskar

PARYŻ. Rząd francuski postanowił ufortyfikować Madagaskar, który ma stać się kluczową pozycją Francji na Oceanie Indyjskim.

Na życzenie admiralicji angielskiej rozpoczęły się prace nad rozszerzeniem i umocnieniem fortyfikacji w zatoce Diego Suarez, na północnym cyplu wyspy. Madagaskar ma stać się podstawową bazą morską dla flot francuskiej i angielskiej.

Remilitaryzacja wysp Alandzkich

SZTOKHOLM. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu szwedzkiego przyjęto większością głosów kilka nowych ustaw o obronie państwa.

Wczoraj również rządy szwedzki i fiński zawiadomiły generalnego sekretarza Ligi Narodów, że wszystkie państwa, które w 1921 r. podpisały konwencję o demilitaryzacji wysp Alandzkich, a mianowicie Niemcy, Dania, Estonia, Francja, W. Brytania, Włochy, Łotwa i Polska zasadniczo zgadzają się na szwedzko-fiński projekt, dotyczący remilitaryzacji tychże wysp.

Normalizacja stosunków francusko-hiszpańskich?

PARYŻ. Ambasador hiszpański w Paryżu Leguerica, który wyjechał do Madrytu celem wzięcia udziału w „defiladzie zwycięstwa”, jest w posiadaniu pewnych propozycji rządu francuskiego, dotyczących realizacji układu Berand-Jordana.

Nowe propozycje rządu francuskiego przewidują m. in. rozpoczęcie reewakuacji znajdującego się we Francji hiszpańskiego materiału wojennego, zwrotu stad bydła, przepędzonego w swoim czasie przez milicjantów w większych masach przez granicę hiszpańsko-francuską itp.

Nowe propozycje francuskie uważane są za ważne postępienie na drodze unormowania stosunków francusko-hiszpańskich.

Zbliżenie państw bałtyckich do Polski

Po wizycie gen. Laidonera, naczelnego wodza armii estońskiej i gen. Basatikisa, naczelnego wodza armii litewskiej, przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą gen. Hartmanis, szef sztabu generalnego armii lotewskiej. Wizyty te są oczywistym dowodem wielkiego zbliżenia państw bałtyckich do Polski.

Jeżeli pominiemy Litwę, której stosunek do Polski — jak to powszechnie wiadomo — przez wiele lat kształtował się bardzo specjalnie, z innymi państwami bałtyckimi łączą nas zawsze więzy poprawnego i życzliwego sąsiedztwa. Jednakże zarówno w Rydze, jak w Tallinie, jeszcze do niedawna pilnie przestrzegano, by przyjaźń z Polską nie przekroczyła pewnych granic. Obawiano się nianowicie, by za duże zbliżenie do Polski nie było źle widziane w Berlinie czy w Moskwie, a jeszcze bardziej bano się, by to zbliżenie nie wciągnęło państw bałtyckich w ewentualny konflikt zbrojny.

Tę politykę wyczekiwania na uboczu położyła kres realna rzeczywistość.

Zajęcie Klaipedy przez Niemcy, czemu Litwa nie mogła przeciwstawić się zbrojnie, otworzyło wszystkim oczy na to, skąd grozi niebezpieczeństwo niepodległości państw bałtyckich. Z drugiej strony normalizacja stosunków politycznych z Litwą, przeprowadzana przez Polskę w sposób tak dżentelmeński i z takim równorzędnym uwzględnieniem interesów obu partnerów, że największy polski wróg nie nam nie może zarzucić, przekonały największych sceptyków, iż Polsce i polskiemu słownu można zawierzyć i oto zarówno w Rydze i w Tallinie, jak nawet w Kownie zaczynają się orientować, że na wypadek niebezpieczeństwa jedynie w Polsce mogą znaleźć opiekę i ratunek.

Szosa Gdańsk-Elbląg zamknięta

Nowe zarządzenia drogowe prezydenta Senatu

GDANSK. Zarządzeniem Senatu gdańskiego zamknięta została z dniem 22 maja na przeciąg jednego miesiąca trasa Gdańsk — Elbląg na odcinku Tiegendorf, Fuerstenau, Einlage dla wszelkiego rodzaju ruchu

kołowego. Ruch ten odbywać się w tym czasie będzie mógł okrężną drogą przez Tiegendorf, Jungfer, Staba, Steyer dla pojazdów osobowych i dla pojazdów ciężarowych przez Neuteich, Malborg.

GDANSK. Prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser zwrócił się z apelem do wszystkich kierowców pojazdów mechanicznych, by ograniczyli maksymalną szybkość swej jazdy na terenie Gdańska.

Rumuni wiedzą co symbolizuje Gdańsk

woła b. premier królewskiego rządu prof. Jorga

BUKARESZA. Członek rady kolonialnej b. premier prof. Jorga zamieszcza na łamach swego dziennika artykuł pod tyt.: „Czym był Gdańsk?” Autor stwierdza na wstępie, znaczenie gospodarcze i polityczne, jakie ma posiadanie

Gdańska dla Polski, a przeciw czemu występuje nacjonalizm pewnego gatunku operujący terrorem „przestrzeni życiowej”.

Autor, który jest wybitnym historykiem przypomina wręcz, że w końcu 1790 r. kiedy Fryde-

ryk Wilhelm chciał zawładnąć Gdańskiem i Toruniem, usiłował tę aneksję opłacić zgodą swą na zagarnięcie dzisiejszych ziem rumuńskich przez jedno z ówczesnych mocarstw. Od tej pory, wieemy co symbolizuje Gdańsk.

Angielska para królewska w Quebec

witana z entuzjazmem przez rząd kanadyjski i ludność

QUEBEC. O godz. 14 m. 18 para królewska wysiadła na parowiec „Empress of Australia” zainwazował do portu a premier Mackenzie King i minister sprawiedliwości Lapointe udali się na pokład okrętu celem powitania pary królewskiej w imieniu rządu kanadyjskiego. W chwili, gdy

Król i królowa wzięli udział w śniadaniu, wydanym na zamku na ich cześć przez rząd kanadyjski.

Nastrój wśród ludności jest entuzjastyczny. Para królewska była wszędzie witana w sposób owacyjny.

Nastrój wśród ludności jest entuzjastyczny. Para królewska była wszędzie witana w sposób owacyjny.

Ostatni projekt trójprzymierza

między Anglią, Francją i Sowietami zatwierdzony

LONDYN. Wczoraj przed południem odbyło się tygodniowe zwyczajne plenarne posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem premiera Chamberlaina. Posiedzenie trwało dwie i pół godziny.

W czasie posiedzenia gabinetu ambasador sowiecki Majski odwiedził Foreign Office.

Ambasador turecki również odwiedził Foreign Office i odbył naradę ze stałym podsekretarzem stanu sir Aleksandrem Cadoganem.

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu zatwierdzony został tekst odpowiedzi angielskiej na notę rosyjską z 15 bm. Odpowiedź angielska będzie doręczona na w Moskwie niezwłocznie.

Polityczny korespondent „Daily Mail” twierdzi, że w wyniku narad gabinetu projekt angielskiego porozumienia z Rosją obejmuje następujące 4 punkty:

1) Wspólną deklarację Anglii, Francji i Rosji stwierdzającą ich gotowość i postanowienie odparcia agresji.

2) Gwarancję udzielenia przez Sowiety sąsiadnym państwom pomocy na wypadek niesprowokowanej agresji.

3) Angielsko-francuską gwarancję udzielenia Rosji pomocy na wypadek gdyby zaatakowana została w wyniku pełnienia przez nią zobowiązań, danych innym państwom.

4) Militarne rozmowy sztabowe, które ustaliłyby dokładnie udział każdego mocarstwa w ewentualnych krokach wojennych.

Witos prezesem Str. Ludowego

Odezwa do chłopów

W dniu 17-go bm. odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, pod przewodnictwem b. marszałka Marcjana Rataja, który po otwarciu posiedzenia, powitał przybyłych po raz pierwszy b. emigrantów: Wincenciego Witosę, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagnińskiego.

Jednocześnie p. Rataj oświadczył, że zgodnie ze swą zapowiedzią przekazuje prezesurę Stronnictwa p. Witosowi.

WITOS PREZESEM S. L.
P. Witos przyjął tę funkcję, równocześnie p. K. Bagniński objął czynności naczelnego sekretarza Stronnictwa Ludowego, dotychczas sprawowane przez J. Grudzińskiego.

Natomiast dr. Władysław Kiernik weźmie udział w pracach Stronnictwa, nie obejmując jednak na razie funkcji wice prezesa N. K. W. Zastępuje go w tych czynnościach nadal p. Miłkołajczyk.

Dalsze obrady poświęcono sprawom organizacyjnym, a w szczególności świętu ludowemu, które odbędzie się w dniu 28 maja br.

ODEZWA DO CHŁOPÓW.
P. Wincenty Witos, objawszy funkcję prezesa Str. Ludowego, wydał odezwę, w której zwraca się do wszystkich ludowców z braterskim pozdrowieniem i gorącą podzięką a w szczególności tym, którzy prowadząc stronnictwo z marsz. Ratajem na czele, dźwizali ciężar odpowiedzialności historycznej, starając się pogodzić interesy ludu polskiego z dobrem Państwa i Narodu, a dalej dziękuję szarym pracownikom, za bezinteresowną i cichą pracę w szeregach stronnictwa.

Odezwa mówi:
„Nie trzeba przypominać, że naszym celem jest Polska Ludowa, Polska potężna i niezależna, Polska wolna i równości, Polska prawa, dobrobytu i sprawiedliwości, Polska zasad narodowych, chrześcijańskich i demokratycznych, Polska przez wszystkich umiłowana i broniona. Wielkie i wzniosłe, a tak naturalne cele, wymagają nie tylko zgodnej, wytrwałej i wyczerpującej pracy przez nas wszystkich, ale także poświęceń i ofiar. Prace tę wykonajcie musicie Wy, Kochani Chłopi, Wy też musicie ponieść

potrzebne ofiary, jeśli naprawdę pragniecie dobra Polski, Waszego dobra i dalszych pokoleń”.

WEZWANIE DO SZEREGÓW.

Odezwa kończy się wezwaniem do pracy i nakazem do karnego stawienia się w szeregach, spełniania gorliwie obowiązków, bez względu na przeszkody, ofiary i trudności.

„Zgodnie z prawem i przepisami — podaje odezwa — domagacie się zmiany obecnych stosunków. Słuszność i dobro Państwa przemawia za Wami, Wierście, pracujcie, wytrwajcie! Wytrwajcie, przynosząc szczęście Ojczyźnie i sobie!”

Nie obawiamy się wrogów, świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa, zagrażającego naszej Ojczyźnie. Oświadczamy publicznie: Jakkolwiek nie myślimy zawiązać obecnemu stanowi, wszyscy i wszelkimi środkami będziemy bronili przed każdym najazdem nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grunki ziemi! Dla tych celów poniesiemy wszystkie potrzebne ofiary!

Nie będziemy też za to żądać od nikogo zmiany, ani przywilejów, ani zapłaty! Domagacie się natomiast będziemy aż do skutku tych praw, które nam się, jako obywatelom Państwa bezwzględnie należą”.

W pogoni za... pokojem w Europie

przelecieli i przejechali dyplomaci 150 tysięcy klm.

Każdy z nas zapewne w latach młodzieńczych czytał fantastyczną powieść Juliusza Verne'a p. t. „40.000 klm. łodzią podwodną”. Dziś możnaby napisać gruby tom pod tytułem „150.000 klm. na lądzie, wodzie i w powietrzu”. Różnica zasadnicza w temacie polegałaby na tym, że bohaterowie Verne'a przebyli 40.000 klm. w pogoni za przygodami, współczesni zaś dyplomaci i członkowie misji wojskowej i przejechali w okresie od zajęcia Klajpedy (22 marca) do dnia dzisiejszego 150.000 klm. w pogoni — za europejskim pokojem.

Z owych 150.000 klm. 27.000 klm. przestrzeni zużyła sama tylko „osi” Berlin — Rzym. Jeśli do damy do tego liczne podróże innych mężów stanu, inspirowane będące wynikami starań dwóch państw: Niemiec i Włoch, otrzymamy w sumie blisko 67.000 klm. przebytych w ramach akcji dyplomatycznej państw „osi”. Jak wynika z tego obliczenia, działalność państw, zgrupowanych po drugiej stronie, wymagała podróży na przestrzeni ok. 83.000 klm. Pod względem „kilometrażu „osi” została pobita o 14.000 klm. ...

Niemniej interesujące jest zestawienie najdłuższych podróży, odbytych przez poszczególnych dyptomatów europejskich. Okazuje się, że pierwsze miejsce przypada rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Gafencu, który w czasie swej ostatniej podróży na około Europy (Bukareszt — Kraków — Berlin — Bruksela — Londyn — Paryż — Rzym — Belgrad — Bukareszt) przebył ok. 6.500 klm! Na drugim miejscu znajduje się podróże komisarza Potiomkina na łącznej trasie ok. 6.200 klm. (Moskwa — Ankara — Bukareszt — Warszawa — Moskwa), na trzecim — gen. Weygand — ok. 5.600 klm. (Paryż — Tunis — Ankara — Bukareszt — Paryż), itd. Wśród przedstawicieli państw „osi” najruchliwszym był marsz. Goering, który w trzech łącznych podróżach w uwzględnionym przez nas okresie przebył ok. 10 tys. klm!

Ogólna liczba miast docelowych, t. zn. tych, w których pro-

wadzono rozmowy o charakterze dyplomatycznym, wojskowym, wyraża się cyfrą 25. Najczęściej odwiedzano: Berlin — 8 razy, Paryż — 7, Warszawę i Rzym — po 6, Ankarę — 5, Londyn — 4, itd.

Ogółem odbyto 55 podróży docelowych, licząc zaś i drogę powrotną (dyplomaci zazwyczaj wracali) ok. 100. Tak więc pogonią za pokojem europejskim

(przyjawszy, że u wszystkich) kosztowała w ciągu 50 ostatnich dni 150.000 klm, przebytych w 100 podróżach przez nie więcej, jak 50 osób, które straciły na to łącznie... 78 dni!

Nauczycielka poszukiwaczką złota

Przebywa w dzikim kraju i prowadzi badania naukowe

Na Rice Island, na jeziorze Wecusko, w mało zbadanej części Kanady, mieszka Kathleen Rice, która jest zarazem górnikiem, poszukiwaczem złota, hodowcą psów i podróżniczką. Przebywa ona na północy od 20 lat i dowiodła, że okolice te mogą być zamieszkałe przez białych.

Dzieje tej kobiety są dość nie zwykłe. W roku 1906 skończyła matematykę i zamierzała obrać karierę nauczycielki. Duch pionierski musiała jednakże mieć

aby zbadać nowe tereny. Panna Rice jest dotychczas jedyną kobietą, która sama wyruszyła na daleką północ i która musiała wykonywać wszystkie prace, jakie wykonywa mężczyzna pionier.

Stawę zdobyła ona dopiero w roku 1920, gdy odkryła złoża cynku miedzi i złota w pobliżu jeziora Wecusko. Wkrótce podążyły tam za nią dziesiątki poszukiwaczy złota i w ciągu kilku miesięcy powstało tam dość duże osiedle. Ale panna Rice odzwyczała się od przebywania wśród cywilizowanych ludzi. Zwinęła swój namiot i dostała się na wyspę, która nosi obecnie jej nazwisko i na której osiedliła się.

Podczas swoich wędrówek poprzez bezładne zakute przez pół roku w okowy lodu tereny dzikiej północy panna Rice przeżyła nie jedną niebezpieczną przygodę. Najbardziej wstrząsającą przygodę miała kiedyś, gdy zabłądziła i natknęła się na stado wilków.

Pewnego jesiennego dnia, gdy o zachodzie słońca wracała do swej chaty z uciążliwej wycieczki, nagle usłyszała przeraźliwe wycie wilków. Rice nie chcąc zasnąć „rozkoszy” tego miłego spotkania i obawiając się, że nie zdąży do swej chaty przed zapadnięciem nocy, zboczyła ze ścieżki i zaczęła przedzierać się przez zarośla. Tymczasem zapadła noc i dzielna kobieta straciła orientację, a wilki, które wyczuły jej obecność, coraz bardziej się do niej zbliżyły. Panna Rice krzyknęła. Wilki przeraziły się, zwinęły o-

gony i oddaliły się nieco. Panna Rice zdawała sobie jednak sprawę, że wkrótce wrócić, przyspieszyła więc kroku. Na szczęście dotarła wkrótce do występu skalnego. Włapała się na skałę, zebrała nieco listwia i chrustu i podparła to chcąc w ten sposób trzymać wilki w pewnej odległości od siebie. Drząc na całym ciele zaczęła rozglądać się następnie na wszystkie strony, aby znaleźć jakieś schronienie, ponieważ wiedziała, że musi liczyć wyłącznie na siebie. Zauważyła też wydżrązone drzewo o zwisających gałęziach. Pobiegła w stronę tego drzewa i ukryła się za gałęziami.

W tej chwili na występ skalny wskoczył duży jeleń, który zainteresowany ogniem, powoli zbliżał się do niego. Jego obrzydliwy mi cień na skałę, przestraszył chyba wilki, które, nie będąc prawdopodobnie głodne, oddaliły się.

Ale tymczasem ogień zaczął gasnąć i panna Rice przypuszczała, że jeleń się oddalił a wówczas wilki wrócić, zaczęła lekko uderzać gałązką o pień drzewa, chcąc w ten sposób zaintrygować jelenia i trzymać go przy sobie. Była bowiem przekonana, że wilki wówczas nie wrócą.

I tak się też stało. Do świtu siedziała pod drzewem, szczękając zębami z zimna i dopiero nad ranem ruszyła w stronę chaty. Te i tym podobne przygody nie odstraszyły jednakże kobiety od pobytu w tym dzikim kraju i w dalszym ciągu mieszka na dzikiej północy, prowadząc badania naukowe



Przy świadczeniu usług i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się **KREM „LAIN-AGE”** Kosmetyk usuwający **WADY NASKORKA** także u dorosłych jak i u dzieci.

200 tysięcy robotników zatrudniają Lasy Państwowe

Z okazji poświęcenia przez kr. prełata dr. Okule - Kutaka osłowiłki oświatowej Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie odbył się w jednej z sal posaż części programu tej osłowiłki. Kierownik referatu prasowego p. Jan Karzewski w swiętym odcywie przedstawił cele i metody pracy oświatowej oraz jej wyniki. Z uczuciem zadawa-

lenia zaznajomiono się z wynikami tej celowej akcji. Lasy państwowe należą do największych przedsiębiorstw w Polsce. Zatrudniają przeszło 200 tysięcy robotników dając więc utrzymanie razem z rodzinami około 600 tysięcy osobom. Przedsiębiorstwo to w odróżnieniu od innych dba nie tylko o chleb dla swoich pracowników, ale chce z nich uczynić pełnowartościowych obywateli.

Starzec zamordowany przez nieznaną sprawców

W Świerdżynie pod Wiskowem w pow. gnieźnieńskim został zamordowany 75-letni Bronisław Kajdanak. Kajdanak został zamordowany siekierą przez nieznaną sprawców.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

W ubiegłym roku Dyrekcja Naczelna L.P. zorganizowała tytułem próby Czołówek Przemysłową, która objechała 47 zakładów przemysłowych L.P., dając 133 przedstawien przy frekwencji ok. 55 tys. osób. Czołówka ta musiała przewyższać nie tylko wielkie trudności lokomocyjne, gdyż cały sprzęt trzeba było przewozić koleją, a później koni na miejsce. Ten sposób lokomocji nie pozwolił Czołówce na większą ruchliwość.

Przy układaniu wzięto pod uwagę wyjątkową sytuację polityczną, w jakiej znalazł się obecnie nasz kraj. Opracowano więc audycje, związane z hasłami obronności kraju. Audycja ta o charakterze wokalu- nym sycymym będzie miała na celu podniesienie ducha patriotycznego wśród robotników L.P. i ich rodzin oraz wśród okolicznej ludności wiejskiej, dla której widowiska Czołówek będą również udostępnione. Wstęp na przedstawienia Czołówek L.P. jest bezpłatny.

„Front do morza”

„Front do morza”

700 tysięcy karabinów

otrzymała ludność cywilna w Chinach

SZANGHAJ. Prasa chińska do nosi, że od chwili rozpoczęcia wojny rząd marszałka Ciang - Kai - Cseka rozdał ludności cywilnej, objawiającej chęć walki w od - działach partyzanckich, przeszło 700.000 karabinów.

Prem. Daladier gościem min. Kasprzyckiego

PARYŻ. Premier Daladier był w środę gościem gen. Kasprzyckiego i ambasadora Łukasiewicza, którzy wydali dlań i kilku osobistości z kół rządowych i wojskowych śniadanie w tutejszej ambasadzie R. P.

Nuncjusz papieski w Niemczech M. S. Z.

BERLIN. Nuncjusz apostolski w Berlinie mgr. Orsenigo w czasie rozmowy z podsekretarzem stanu Weizsäckerem poruszył temat zagadnienie akcji pokojowej Watykanu.

Weizsäcker miał złożyć oświadczenie, dotyczące stanowiska Rzeszy w tej sprawie. Nuncjusz poinformował Weizäckera, iż Ojciec Święty zarządził modły o pokój w świątyniach katolickich.

Policja czeska kolportowała ulotki antyniemieckie

CIESZYN. Donoszą z terenu Borna Morawskiego, iż władze niemieckie aresztowały 28 policjantów czeskich pod zarzutem kolportowania nielegalnych ulotek o treści antyniemieckiej. Aresztowano prezesa policji czeskiej d-ra Sobodkę, którego osadzono w Szpitzbergu.

Los 28 policjantów nie jest znany.

Dając na F.O.N. bronić samego siebie

„Dziwne spacery” wojsk niemieckich nie wywołują żadnego wrażenia we Francji

Bez zdenerwowania Francja obserwuje niemieckie przygotowania wojenne, które według pogłosek, lansowanych w pewnych kołach berlińskich, miałyby być całkowicie ukończone z końcem lata lub z początkiem jesieni.

Wiedomości z Berlina kładą nacisk na to, że w tym samym czasie po zbiorach Niemcy będą i pod względem gospodarczym przygotowane na wszelką ewentualność.

W Paryżu nie przywiązuje się również większej wagi i do informacji o demonstracyjnych poruszeniach wojsk niemieckich, sygnalizowanych ustawicznie z różnych punktów kraju.

List biskupa do Hitlera omawia prześladowania szkół katolickich w Niemczech

AMSTERDAM. Tygodnik emigracji katolickiej „Der Deutsche Weg” zamieszcza pełny tekst pisma, jakie do kanclerza Hitlera wystosował biskup diecezji monastyrskiej mgr. von Galen. Na pismo to, wysłane w dniu 8 marca b. r., dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi.

dzając, że ludność sama domaga się szkół katolickich. — Świadczy o tym najlepiej — pisze biskup v. Galen — fakt, że w dniu 26 lutego 1939 r. (w niedzielę) na ogół 824.122 osób dorosłych, które były obecne na nabożeństwach we wszystkich kościołach diecezji monastyrskiej, 813.471 osób na wezwanie duszpasterzy podniesieniem do góry ręki, wypowiedział się za

szkołą wyznaniową. Wynika więc z tego, że mniej więcej 98.70 proc. ludności żąda szkół wyznaniowych i że przeciwko tym szkołom jest zaledwie znikomą garstka (1,3 proc.). Biskup v. Galen zwraca się do kanclerza z prośbą, aby wysłuchał żądań większości i nie pozwolił na dalsze prześladowanie i tępienie szkolnictwa katolickiego.

Jeżeli przetrzucając ostentacyjnie armię z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód Niemcy myślą nastraszyć Europę — to jak tutaj powiadają — mogą śmiało bawić się dalej.

Spokój kół tutejszych nie zna czy, by Francja nie brała pod uwagę możliwości konfliktu. Przeciwnie, cała aktywność francuska rozwija się z myślą podniesienia do maksimum pogotowia wojennego.

Ogłoszony w „Petit Parisien” artykuł dra Rauschninga przyjęto, jako szczególnie doniosłe ostrzeżenie i uwypuklono go w wieczornym, przytaczając opinię b. prezydenta senatu gdańskiego w obszernych wyjątkach.

Na terenie dyplomatycznym wysiłki francuskie koncentrują się przede wszystkim w kierunku osiągnięcia możliwie najspieszniejszego kompromisowego rezultatu rokowań angielsko - sowieckich.

Sprawa ta traktowana jest na dal z optymizmem i nie wyklucza się nawet, że mimo nieobecności komisarza Patiomkina, francusko - angielsko - sowieckie obrady w Genewie będą mogły doprowadzić do zawarcia definitywnej ugody.

Arabsko-żydowskie państwo zostało utworzone w Palestynie

LONDYN. W środę wieczorem ogłoszona została Biała Księga, zawierająca decyzję rządu angielskiego, jednostronnego rozwiązania kwestii palestyńskiej.

go imigracja żydowska będzie dozwolona w ograniczonym zakresie mianowicie 75 tysięcy osób w ciągu najbliższych 5 lat. Po tym okresie rząd angielski, jak to wręcz oświadczył w „Białej Księdze”, nie będzie się uważał za zobowiązany do udzielania Żydom dalszych ułatwień w rozwoju ich narodowej siedziby wbrew woli i bez zgody ludności arabskiej.

GENERALNY STRAJK ŻYDOWSKI

JEROZOLIMA. Wczoraj rozpoczął się w całej Palestynie strajk generalny Żydów. Czas trwania tego strajku nie został dotychczas określony, lecz krążą pogłoski, że w Tel - Aviwie sklepy, urzędy oraz zakłady użyteczności publicznej nieczynne będą przez dziesięć dni.

Władze brytyjskie wydały szereg zarządzeń m. in. zakaz dla wszystkich wojskowych wkraczania poza służbę, do Tel - Avivu.

Zgodnie z przypuszczeniami rząd angielski postanowił w ciągu 10-letniego okresu utworzyć z Palestyny niezależne państwo arabsko - żydowskie, z którym zawartoby traktat zabezpieczający interesy handlowe i strategiczne interesy obu stron. Państwo to ma być rządzone wspólnie przez Arabów i Żydów.

Tym samym rząd angielski odstępuje od zasad deklaracji Balfoura, na której opierała się polityka palestyńska Anglii od lat z górą 20-tu.

Zaciekła kampania przeciw Francji znów wznowiona we Włoszech

RZYM. Były paryski korespondent „Tribuny” Scardaoni, odwołany przed 3-ma laty przez redakcję za korespondencję, nacechowaną wielką ugodością wobec Paryża, atakuje Francję we wstępnym artykule swego dziennika w sposób bardzo ostry.

inne pisma włoskie z powodu wybitcia szyb dziennika tureckiego „Union”, wyrażając poglądy, że Mussolini w Turynie nie zostawił otwartych drzwi do rokowań, lecz otworzył bramę, wiodącą do pokoju, i zarzucają Francji uchylanie się od pertraktacji między Paryżem, a Rzymem.

Dla uzasadnienia swej tezy naczelny publicysta powołuje się na szereg francuskich dzienników lewicowych.

Ponownie wszczętą kampanię antyfrancuską, w prasie tutejszej, przyjęto w sferach dyplomatycznych z pewnym zdziwieniem ze względu na ostatnie rozmowy hr. Ciano z amb. François Poncet w dniu 5 maja.

W rozmowie tej amb. francuski, stwierdziwszy na wstępie, że warunkiem niezbędnym dla wszczęcia rokowań pomiędzy Paryżem, a Rzymem jest złagodzenie atmosfery, panującej pomiędzy obu stronami, podniósł, że w razie, gdyby Mussolini nie użył w swej mowie turyńskiej ostrych słów wobec Francji, a prasa włoska zachowała powściągliwość, to i francuskie dzienniki, zbliżone do sfer rządowych, powstrzymałyby się od polemik.

W dalszym ciągu amb. François Poncet zaprasza hr. Ciano na obiad do ambasady francuskiej, co by oznajmiono w komunikacie oficjalnym. Uzyskanie tą drogą odprężenie ułatwiłoby obu mocarstwom nawiązanie ściślejszych pertraktacji.

Turyńska mowa Mussoliniego, pozbawiona ostrzejszego tonu przeciwko Paryżowi, wzbudziła w kołach politycznych pewne nadzieje na złagodzenie sytuacji. Nadzieje te jednak rozwiewa obecnie kampania, wszczęta być może w związku ze zbliżającą się datą podpisania sojuszu włosko - niemieckiego.



PRZY CIĘPIENIACH
watroby, tołądka, kiszki, nerek stosuje się
Sok Świętojański
Ziela, Magistra
Edwarda Gobleca
Sprzedaż Apteki, Skład
Główny Warszawa,
Miodowa 14

Z prasy Umowy muszą być dwustronne

W czwartkowym numerze „Gazety Polskiej” omawiana jest sprawa ostatnich wystąpień ministra propagandy Trzeciej Rzeszy, Goebbelsa.

Przytaczamy tu ostatni, najbardziej charakterystyczny ustep wspomnianego artykułu:

Jeszcze raz przytaczamy słowa min. Goebbelsa, że atmosfera między Berlinem a Warszawą nie jest obecnie dobra. Czy jednak ma być ona nie - dobra już na stałe? Jeżeli powtarzane od kilku lat tezy Rządu Rzeszy, że konflikty zbrojne w Europie nie da - ją korzyści nikomu, że nawet za zwycięstwem płaci się zbyt wielkimi ofiarami własnego narodu, że na tym starym kontynencie każdy metr kwadratowy okupiony już jest od wiel - ków krwią żołnierską — to podtrzymanie atmosfery powinnoby być raczej przemijającą, a nie stałym elementem polsko - niemieckiego w stosunkach międzynarodowych.

Artykuły dr. Goebbelsa zdają się również wskazywać na to, że i po niemieckiej stronie granicy przekona - nie to posiada prawo obywatelstwa. Jasne jest jednak, że wszelkie umowy, tym bardziej takie, które zmieniają istniejący stan rzeczy, winny być zawierane z uwzględnieniem interesów stron obu. Tylko bowiem tego rodzaju rozwiązania mogą mieć cechy trwałości i nie stają się źród - łem nowych niepokojów, być może, groźniejszych od obecnych.

11 roczników rezerwistów powołanych do przeglądu w Niemczech

BERLIN. W środę rozlepiono w Berlinie plakaty wzywające mężczyzn różnych roczników do stawienia się na przegląd przed komisjami poborowymi w czasie od 1 czerwca do 9 września. Powołania nastąpić mają od pierwszego października.

Przeoglądem będą objęte w ra

mach normalnej kolejności roczniki 1919 i 1920 a poza tym poborowi 9 starszych roczników, którzy dotychczas nie odbyli służby wojskowej. Wchodzi tu w rachubę roczniki 1906 i 1907 oraz 1910, 1913 i 1914 — 1918. Z ostatnich 9-ciu roczników w całości nie służył rocznik 1910. Z innych roczniki 1915 — 1918 pełniły dwuletnią służbę wojskową, lub były powoływane na 3 miesięczne ćwiczenia jak roczni

ki 1913 i 1914 lub wreszcie podlegały już przeglądowi jak roczniki 1906 i 1907.

Już ustawa z roku 1935 przewidywała, że prócz normalnych powołań mogą być powoływane pod broń także starsze roczniki.

Ostatnie zarządzenie dotyczy dawnej Rzeszy Niemieckiej bez Prus Wschodnich, gdzie dawniej już powoływano starsze roczniki.

Chciał zamordować Roosevelta gdyż „prezydent nie jest dobry dla biednych”

WASZYNGTON. Policja strzegąca Białego Domu, aresztowała 22-letniego mężczyznę, nazwiskiem Frank Iwers, który próbował przemknąć się między posterunkami.

odparł w sposób zupełnie naturalny:

„Chciałem zamordować prezydenta, gdyż nie jest on dobry dla biednych”.

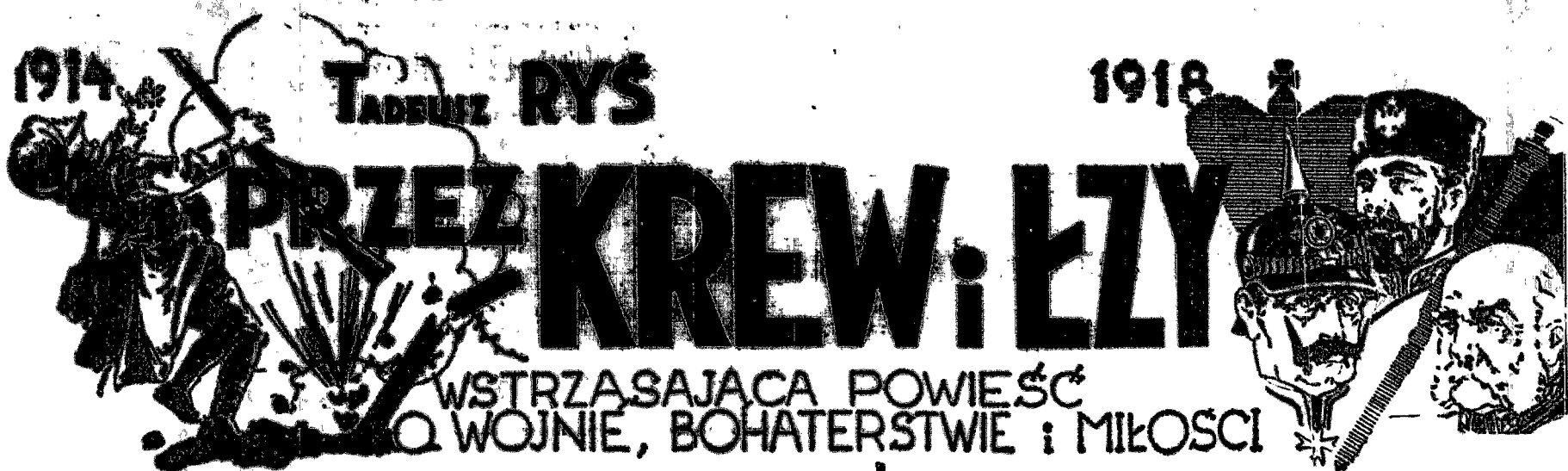
Psychiatrzy zbadają stan umysłowy aresztowanego, gdyż na pierwszy rzut oka robi on wrażenie obłąkanego.

Zbiórka Daru Narodowego 3 Maja

Prezydium Obywatelskiego Komitetu Zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja w Warszawie zawiadamia, że w wyniku zbiórki ulicznej przeprowadzonej przez Komitet w dniach 3 i 7 maja br., zebrano dla Polskiej Macierzy Szkolnej kwotę zł. 61.907.61.

Pomyślny wynik zbiórki zawdzięczać należy ofiarnej pomocy armii bezinteresownych kwestarzy, którzy mimo niepogody w liczbie ponad 4.000 osób, wzięli czynny udział w akcji zbiórkowej.

Za tę pomoc Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej i Prezydium Komitetu Społecznego Zbiórki składają drogą serdeczne podziękowanie.



Za nami Niemcy dokonali rewizji, szukano w poszukiwaniu szmuglu, łupiąc wszystko, co było w mieszkaniu. Po ich odejściu wrócił Karaki, który był przekonany, że Niemcy właśnie jego szukali.

Pani Stanisława wyjaśniła mu, że Niemcy szukali szmuglu. Karaki zaciął z gulewa pięści, i szczykając zębami, powiedział:

— Pomścimy to wszystko! Pomścimy to wszystko! Zobaczysz, że pomścimy...

Potem, gdy wszystko w mieszkaniu doprowadzono do porządku, Karaki uspokoił się i powrócił z powrotem do swoich rozmyślań o Anieli...

Jakże może tu dłużej pozostać? Jak może nadal żyć bez niej?

Tego samego dnia jeszcze rozpoczął Karaki przygotowania do tego, aby opuścić Warszawę, przekraść się przez front na stronę rosyjską.

Zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi. Nic nie mogło go jednak powstrzymać od planu, aby odszukać Anielę, aby ją ujrzeć...

Ale przede wszystkim postanowił troszczyć się o dwie rzeczy:

Otrzymać trochę pieniędzy i zdobyć dokument, albowiem bez dokumentu nie może się ruszyć.

Najsamprzód sądził, że o pieniądze nie będzie trudno. Otrzyma od siostry tyle, ile mu będzie potrzebne. Ale widząc, w jakiej nędzy ona żyje z dzieckiem, nie chciał z nią wcale o tym mówić, przeciwnie, postanowił pomóc jej sam, w miarę swych możliwości. Tak, aby nie potrzebowała żałować jedzenia dla siebie i swego dziecka...

Oto z jakimi myślami wyszedł doktor Jan Karaki na miasto, aby odszukać swoich dawnych przyjaciół i kolegów, u których liczył na pomoc.

Ale już po pierwszych wizytach przekonał się Karaki, że to nie jest tak łatwe i rozczarowany wracał do domu, opanowany ponurymi myślami:

Czyżby nie lepiej było, gdyby pozostał w obozie jeńców, a teraz znalazł się w takiej sytuacji bez wyjścia?

Nikogo ze swoich dotychczasowych kolegów nie zastał w domu...

Niektórzy zostali powołani pod broń i rodzina nawet nie wiedziała, co się z nimi dzieje...

Inni znowu, nie chcąc przelewać krwi dla caratu zbiegli zawczasu do Szwajcarii albo też do Francji; nie chcieli walczyć dla caratu, który ujarzmił Polskę i tylu najlepszych synów kraju zesłał na Syberię.

Nędza i głód, oto co Karaki widział w domu każdego ze swoich przyjaciół...

— Oby ci Niemcy wcale nie dotarli tego, aby tu wkroczyć — słyszał w każdym domu jedno i to samo.

Doktor Karaki nie dał jednak za wygraną i nie upadał na duchu. Wiedział już z doświadczenia swego życia, że po to, aby coś osiągnąć, trzeba ubrać się przede wszystkim w cierpliwość i wytrwałość.

Przypominał sobie coraz to innego znajomego i znowu latał, szukając pomocy... Może, a jednak...

W ciągu kilku godzin zmierzył tak doktor Karaki kilkadziesiąt ulic...

Był to złocisty, piękny dzień jesienny, typowa polska jesień z łagodnie grzejącym słońcem: tak piękne jesienią jest tylko niebo w Polsce...

Mimo tak pięknej pogody, ulica zawsza zionęła pustką i melancholią, drapieżny okupant niemiecki nie pozwalał cieszyć się i radować piękną jesienią...

Karakiemu chwilami wydawało się, że jest w jakimś przeklętym mieście...

Nigdy jeszcze nie widział tyle pogrzebów na ulicach Warszawy. Ofiar głodu i epidemii, które towarzyszyły wszędzie niemieckiemu okupantowi w jego zwycięskim marszu...

Przed każdym prawie rogiem widział Karaki ogonek ludzi, ciągnący się dębim sznurem. W ogonkach pełno było dzieci, starców o zapadłych policzkach i podkrążonych oczach, którzy długimi godzinami czekali na nieco stęchłej grochówki, trochę węgla albo przegniłych kartofli.

I w każdym ogonku rozlegały się te same jęki i te same skargi:

- Czemu ich licho nie trafiło, zanim tu przybyli?
- Ludzie rozumiali ze sobą szepcąc, obawiając się, że słowa ich dojdą do niepożądanego ucha.
- Najgorsze bestie...
- O, jakże jest porażające...
- A kto ich nie pamięta!

— Czemu się ogonek wcale nie posuwa naprzód? — krzyczała rozgoryczona jakaś starsza kobieta. — Mam dwoje chorych w domu, czekają na mnie... — A kto tu dla przyjemności stoł, czy co? — Może już nie dla nas nie pozostało... — Co tam oni dają? Trochę śmiecia... Przed wojną nie dałabym takiego pokarmu nawet Lydłu... — Ale Niemcy to się o nas wypasili... Śrą najlesze rzeczy...

— Przechorują jeszcze to wszystko... Na jakiejś bocznej ulicy ujrzeli doktor Karaki większą grupę robotników i kilku chłopów, prowadzonych jeźdźcą pod konwojem niemieckich żołnierzy, którzy pędzili ich, obrażając stekiem najgorszych wyzwisk... Ci aresztowani starali się coś powiedzieć przechodniom, niektórzy stawali i usilowali odpowiedzieć. W tej samej chwili jednak żołnierze kolbami zaczęli rozganiać

ludzi, waląc w lewo i w prawo, krzycząc, jak rozjuszone zwierzęta:

- Prędzej, świnię!
 - Precz, donnerwetter!
- Przy niektórych bramach stały wozy wojskowe z niemieckimi żołnierzami, którzy wynosili z mieszkań co się tylko dało, rabując w biały dzień. Doktor Karaki przybył wreszcie pod nowy dom, gdzie mieszkał jego znajomy i z niepokojem zaczął wchodzić na górę, niespokojnie myśląc: — Czy tu nie zastanę również nikogo? Był to jeden z ostatnich adresów, gdzie liczył, że kogoś zastanie... Jednym susem znalazł się doktor Karaki przy drzwiach, na których była wywieszona tabliczka, którą pamiętał z dawnych lat...

(Dalszy ciąg jutro).

Składajcie ofiary na F. O. N.

Zona dyrektora hersztem bandy grasującej na terenie Sztokholmu

Cała Szwecja znajduje się pod wrażeniem niesłychanej w dziejach kryminologii afery, wykrytej niedawno przez policję. W aferę tę jest wpleciony cały szereg osób ze sfer towarzyskich, którzy tworzyli doskonale zorganizowaną szajkę przestępców i którzy obecnie ze swoich eleganckich mieszkań powędrowali do więzienia.

Hersztem szajki, jak wynika z dochodzeń, była zona dyrektora Szwilerowa, osoba bardzo popularna w świecie towarzyskim, której zdjęcia ciągle pojawiały się w gazetach szwedzkich. Przed pewnym czasem złożyła ona zameldowanie w policji, że skradziono jej pelerynę z lisów wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Towarzystwo ubezpieczeń nie podejrzewając ją o nic, wypłaciło odszkodowanie, a po pewnym czasie znaleziono wspaniałą pelerynę na poddaszu w domu pani dyrektorowej.

Wkrótce po tej „kradzieży” sponała doszczętnie zamek dyrektora Szwilerowa, w którym były nagromadzone bezcenne wartości meble i obrzy. Po pożarze dyrektor Szwiler złożył zameldowanie ze wszystkie te wartościowe przedmioty sponały. Wszczęto więc dochodzenia, w wyniku których aresztowano dyrektora, jego żonę, oraz cały szereg osób ze sfer towarzyskich. Podczas dochodzeń okazało się, że Szwiler nie miał nic wspólnego z podpaleniem zamku, natomiast na kilka dni przed pożarem wynajął pod przybranymi nazwiskami wille w okolicy, do których po nocy zwoziło się obrzy i meble z zamku.

Podczas aresztowania Szwiler starał się pozbyć drogiego złotego zegarka. To mu się jednak nie udało i dzięki temu zegarkowi policja zdołała ustalić jeszcze jeden ważny szczegół, rzucający charakterystyczne światło na arystokratyczną bandę przestępców. Okazuje się, że banda doznała całego szeregu włamań, a łupw spleśniał baron Sedertern, należący do jednej z najbogatszych arystokratycznych rodzin szwedzkich. Łupw wywoził on za granicę, gdzie sprzedawał je jako „podstępnie przedmioty droższe” nie budząc

żadnych podejrzeń. W toku dochodzeń wychodzą na jaw coraz inne przestępstwa bandy, która zajmowała się również i sortowaniem narkotyków.

Ponadto istnieje przypuszczenie, że dyrektorowa Szwilerowa, ma na sumieniu również i morderstwo. Przed pewnym czasem w Sztokholmie zmarła pewna starsza pani, z którą była ona serdecznie zaprzyjaźniona. Ku powszechnemu zdumieniu uczyniła ona Szwilerową jedyną spadkobierczynią swojego mienia. Śmierć jej nastąpiła na skutek zażycia większej dozy środka nasennego. W czasie jej śmierci Szwilerowa znajdowała się w jej mieszkaniu i teraz oskarża się ją, że otruliła swoją przyjaciółkę, aby możliwie najszybciej otrzymać po niej spadek.

Prasa sztokholmska nazywa Szwilerową „demoniczną kobietą”. Grała ona rolę dany z towarzystwa, a w rzeczywistości była duszą bandy. Nie tylko, że opracowywała i przygotowywała

wszystkie przestępstwa, ale brała udział nawet w najbardziej ryzykownych i fantastycznych przedsięwzięciach.

Większość członków szajki przyznała się do zarzucanych im czynów. Oświadczają jednakże, że nie działali z własnej woli, ale pod przymusem, znawali się bowiem pod hipnotycznym wpływem Szwilerowej. Kobieta ta, „wylawiała” najbardziej jednostki spośród szwedzkiego świata arystokratycznego, które wskutek jej czaru oraz narkotyków stawały się z czasem jej pionkami.

Członków bandy obowiązywała żelazna dyscyplina. Banda była doskonale zorganizowana i zakonspirowana. Przy tym istniało w ogóle mało prawdopodobieństwa jej wykrycia, ponieważ jej członkowie rozjeżdżali samochodami ozdobionymi herbami i przeprowadzali swoje „operacje” w wieczorowych strojach. Teraz znajdują się oni pod kluczem, a policja sztokholmska niemal każdego dnia wykrywa nowe przestępstwa, które były ich dziełem.



Jak sprytny student potrafił swe szcuple dostoży

Znaną jest rzeczą, że studenci mają rzadkie palce i ileby im tylko przysłało pieniędzy z domu to zawsze będą bez grosza. Student uniwersytetu Welskiego w Ameryce, Harry Howards nie należał do wyjątków. Pomimo że otrzymywał każdego miesiąca od rodziców czek na dość dużą sumę, zawsze odczuwał brak pieniędzy. Wiedząc zaś że rodzice nie przysła mu więcej, obrotowy młodzieniec wpadł na

niewzwykle pomysł: poprostu urządził loterie, którą główną i jedyną wygraną był czek przesyłany mu przez rodziców. Jego koleśki chętnie nabywali za niewielką sumę losy loteryjne, w nadziei, że na ich numer padnie wielka wygrana, i w ten sposób napelnia swe puste kieszenie, a sprytny Howards potrafił w ten sposób przysyłać mu dotychczas przez rodziców sumę.

Z DNIA

Warto pomyśleć

Właściwie nie ma o czym myśleć. Trzeba jedynie mocnego postanowienia z naszej strony i sprawa załatwiona.

O co właściwie chodzi? Na pytanie to odpowiemy krótko i wprost: Pomierali Niemcy pozwalają sobie na rozmaite ekstrawagancje w stosunku do nas, warto byśmy na te ekstrawagancje odpowiedzeli odwetem i to odwetem bijącym ich po kieszeni.

Leży przed nami wyzwanie takich oto specyfików i smakotyków: Proszki do ciast i legumin d-ra Oetbera, margaryna „Amada”, „Marga”, „Dida”, „Vitello” oraz sery „Badejunge”, „Alfa” i „Tilosa”.

Wracam, że nasze panie gospoście nie powinny popierać towary, którzy w stosunku do Państwa Polskiego i Narodu są wrogi.

A dziwnym już jest, gdy widzi się w naszych sklepach „spożywczych” urządzone pokazy tych właśnie artykułów.

Wychodzi na to, że my bogacimy tych, którzy za wypompowane od nas pieniądze, szykują na nas narzędzia mordu... Prawda, że dziwne?

Zmiany w policji

Kierownik IV komisariatu PP. w Białymstoku komisarz Aleksander Paprocki został mianowany kierownikiem referatu administracyjnego Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku. Kierownikiem IV-go Komisariatu został mianowany podkomisarz Władysław Haas z K-dy miasta P. P.

Nocne dyżury aptek:

Dzisiaj: Apteka Hałaja Sienkiewicza 2. Apteka Frausztetera, Sienkiewicza 63. Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linus Hacedek” tel. 5-03.

P. Wojewoda na inspekcji powiatu bielsko-podlaskiego

Pan Wojewoda Ostaszewski wyjeżdża na teren powiatu bielskiego, celem dokonania inspekcji oraz do Bielska-Podlaskiego, gdzie był obecny na odprawie 22 burmistrzów i

wójtów z terenu pow. bielskiego.

Na odprawie tej omawiana była sprawa pomocy rodzinom rezerwistów oraz lokalne sprawy samorządowe i gospodarcze.

Święto robotnicze

Wczorajsze uroczystości związane z obchodem święta Chrześcijańskich Związków Zawodowych rozpoczęły się nabożeństwem w Kościele Farnym, celebrowanym przez ks. dziekana Chodykę. Na nabożeństwie był obecny Pan Wojewoda w otoczeniu wyższych urzędników.

O godz. 10-ej odbyła się akademie w kinie „Swiat”, na której był również obecny Pan Wojewoda Ostaszewski oraz przybyli: wiceprez. miasta p. Piotrowski, Starosta p. Matlak, ks. dyr. Hałko, dyr. Fund. Pracy inż. Gruca, Insp. Pracy Kaniak oraz przedstawiciele związków.

Sala pełna. Na pięknie udekorowanej scenie zgromadziły się delegacje ze sztaendarami. Przemawiali: ks. Maziewski, dyr. Jędrzychowski oraz sekr.

Nowe władze Okręgu Bokserskiego

Onegdań odbyło się walne zgromadzenie B.O.Z. Bokserskiego, na którym zostały wybrane nowe władze Okręgu w składzie następującym: prezes dyr. inż. Riegert, vice-prezesi — dr. Trejwisz, inż. Cudny i inż. Lupiński, sekretarz — Rozenblum, skarbnik Grynberg, gospodarz Złotar, kronikarz Grynberg, Wydz. Sport — Swiderski, przewodn. W.S.S. i kpt. zw. — Bole, referat zdrowia — dr. Trejwisz, członkowie: Liedtke, Katenko, ref. prasowy Katenko, Jelegat na Brześć n | B — sierż. Ziolo.

Kradzież

Liba Lewińska, Mińska 7, zameldowała policji, że Helena Jankowska, zamieszkała tamże, skradła na jej szkodę 10 zł. 76 gr. i 2 koszule damskie, ogólnej wart. 16 zł. 50 gr. i zbiegła.

Migawki świąteczne

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Przysłowitowa prawda. Bo proszę — czy białostoczanie znają to wszystko u siebie, co poznać warto?

Nie będzie niedyskrecją, jeśli zaryzykuję twierdzenie, iż w ostatnich czasach zbyt dużo wagi przywiązują malarstwu... Nawet każdy przeciętny śmiertelnik stał się zdolnym krytykiem tego działu sztuki, nie mówiąc już o wybitnych znawcach.

Czy nie prawdą jest, że według najnowszych pojęć —

pretensje na najlepszych malarzy okazują Niemcy, a nie — jak dawniej Włosi.

Przyzwyczailiśmy się już błędzić nieznanymi sławkami myśli najgłośniejszego współczesnego malarza...

A szkoda. Bo wzorów do najśliczniejszych pejzaży nie zabraknie nawet w... Białymstoku. Wprawdzie w innym stylu... bo co? Wspólnego piękno plant białostockich z... pikethaubami. Przecież dusze nie koniecznie trzeba karmić tylko malarstwem.

Owszem, wysunęmy się tak w święto na planty i podpatrzmy, co dzieje się, przypuścimy, w okolicy „muszli”, lub dalej w Zwierzyncu. Koncerty i karuzele.

Na koncertach utwory muzyczne, śpiewy solowe i choralne, deklamacje i aktualności bieżące; na karuzelach humor i swada czysto regionalna.

Mile to i przyjemne, a jakże — swojskie! A dla uparciuchów zwolenników... aktualności pierwszorzędnych... też wskażę coś ciekawego na miejscu w Białymstoku: strzelnica rezerwistów, pe-pe-wiaków i fragmenty miejscowego szybownictwa.

Kto nie wierzy, że białostoczanie hasło „silni, zwarci, gotowi” — zrozumie i dobrze i nakaz moralny przejawiają w życiu — niech przyjrzy się — dajmy na to — skupieniu sześćdziesięcioletniej pani, oddającej strzał ćwiczebny obok podłoka — i resztę dopowie sobie sam.

Pejzaży i żywych obrazków godnych uwagi w Białymstoku można by wymienić wiele i to bardzo wiele.

Warto więc zwrócić na swój gród uwagę i pokochać go, by, hasło „gotowi” płynęło nietylko z nakazu rozważki ale i serca

Br.

Kary administracyjne

W dniu onegdajszym policja sporządziła 35 doniesień karnych za różne przekroczenia. Ponadto w trybie mandatowym za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób na łączną sumę zł. 90.

Grozi zabiciem

Grzybowski Bronisław (Białostoczek 27) zameldował policji, że Maksymowicz Mikołaj tamże zamieszkały, na tle osobistych porachunków grozi mu zabiciem.

Dzisiaj w kinach:

APOLLO — Wiezień № 4328, P A N — Dzieje grzechu, SWIAT — U kresu drogi, GRYP — Indie mówią.

Zebrań rzeźników i wędliniarzy

Dn. 22 bm. t. j. w poniedziałek, o godz. 19-ej w lokalu Cechów (Rynek Kościuszki 1) odbędzie się walne zebranie rzeźników i wędliniarzy na którym zostaną poruszone sprawy związane z życiem tych zawo-

dów. Między innymi ma być podobno szeroko dyskutowana sprawa Woeller-Sair, w związku zainteresowaniem się nią przez Prezydenta miasta.

Komisja wczasów

W tych dniach odbyło się posiedzenie organizacyjne Komisji

Udział w posiedzeniu wzięli: przedst. Min. Pracy i Opieki Społ. radca Sośnicki, przedst. Centr. Biura Wczasów mgr. Smolec, inż. Gruca oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, pracowniczych,

związków zaw., Ubezpie. Społ. i t. d.

Po referacie dr. Rydera powołano tymczasową Komisję Wczasów w skład której, między innymi weszli pp. Gruca, dr. Ryder, Kapitulko, Józef Kucharski, Sokół, Urbańczyk, Kazimirowski i inni.

Dobra inowacja

Dla wygody publiczności przebywającej na dworcu urząd pocztowy Białostok 2 uruchomił okienko od strony peronów — czynne bez przerwy przez 24 godziny — z następującym zakresem czynności: 1) sprzedaż znaczków pocztowych, stemplowych, (druków płatnych i blankietów wekslowych 2) przyjmowanie listów poleconych krajowych i zagranicznych, co umożliwi wysłanie korespondencji tej natychmiast po nadaniu

3) przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych oraz przyjmowanie zgłoszeń na rozmowy telefoniczne miejscowe i zamiejscowe.

Główna Komisja Wyborcza

Wczoraj, pomimo święta urzędowała Główna Komisja Wyborcza.

Dr. Ryder w rozgłośni M. U. P.

Dzisiaj, dr. Karol Ryder Nacz. Lek. Ubezpieczalni Społecznej wygłosi do Mikrofonu M. U. P. na Plantach, referat o znaczeniu Komisji Wczasów.

Wykopany pocisk

Na posesji Nr. 12 przy ul. Marskiego-Mariańskiego w czasie zakopywania słupów wykopano pocisk artyleryjski bez główki, stary, zardzewiały.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Najtańsze rowery

Państwowej Wytwórni Uzbrojenia
męskie — 97 zł., damskie 101 zł.

poleca

Spółdzielnia „Rolnik”

B—k, Sienny Rynek 10, tel. 10-30

APOLLO **Wiezień** № 4328
5, 6.45, 8.30 i 10.15.
Ceny od 54 gr.
Ucieczka z za krat — Romans — Rehabilitacja — Piosenki więzienne
W rol. gl.: DICK FORAN, JUNE TRAVIS, JOHN LITEL

ROWERY
męskie, damskie i wyścigowe na dogodnych warunkach
POLECANA: Składy Techniczne
L. MOWSZOWSKI
Białostok, M. Piłsudskiego 14-1, tel. 2-14.

STELLA
LUKSUSOWA MIESZANKA
KAWA DLA CIEBIE I TWEGO DZIECKA
Żądać we wszystkich sklepach spożywczych

dr. WALEWSKI
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białostok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40, wiecz. Godz. przyjęć: 9—1 i 4—7

DOKTOR M. KANEL
Białostok, Stenkiwicza 57, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne włośców.
Przyjmuje od 9—1 i 5—8.

Dr. med.
Anna Indenbaum
choroby skórno-weneryczne Wyjącznie u kobiet przeprowadziła się
ul. Kilińskiego 11, tel. 15-26
Przyjmuje 10—2 i 5—7 wiecz.

Doktor
Leon Kryński
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-67, róg ul. Sosnowej.
Przyjmuje od 9—1 i 5—7.30.

Każdy czytelnik Wiadomości Białostockich otrzymuje **3 bezpłatne dodatki** w Sobotę „Zycie Kobiety” w Niedzielę Świat, Przygód we Środę W i o s e n k a

Redakcja i administracja Marsz. Piłsudskiego 14 (wejście od ulicy Kupieckiej, lokal 13. Telefon 8-00.

Redaktor i wydawca: Tadeusz Ruszczewski.

Druk. M. Prusańskiego, Białostok, Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-21.